

Dr. H. GROSS

Badanie istoty czynów występnych

Przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy).

Skrót opracowany przez prok. Hoeplera.

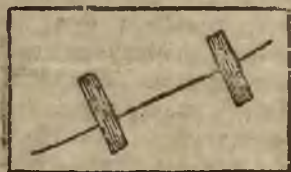
Rzeczoznawca powiedzieć może czy dany włos jest włosiem zwierzęcia czy włosiem człowieka; czy wogóle nie jest włosiem, a tylko włóknem roślinnym. Rzeczoznawca powie więcej i powie z jakiej części ciała ludzkiego dany włos pochodzi; czy jest włosiem starej kobiety, czy młodej panny. Rzadko jednak powiedzieć można na pewno, czy dany włos jest tego lub owego człowieka.

W pewnych warunkach rzeczoznawca uszkodzenia włosów wywnioskować może o rodzaju rany. Może więc na powyższej podstawie powiedzieć, czy rana jest darta, cięta lub tłuczona, jak może też z pozostałych resztek prochu ustalić wystrzał drugi z kolei.

Przy rozpoznawaniu trupów pamiętać trzeba, że włosy często, szczególnie w wilgotnych miejscach lub też pod wpływem cieczy gnojnej jak również w bardzo suchem powietrzu zmieniają kolor: włosy ciemne jasnieją — stają się prawie szaremi albo rudemi, włosy jasne ciemnieją. Jednem słowem na kolorze włosów nie budować w tych wypadkach nie można.

W niektórych razach dobrze jest przechowywać włosy ludzkie we fiolkach, dobrze wymytych i rzecz prosta, dobrze zakorkowanych. Wybierać należy przy tem fiolki o długich szyjkach. Takie przechowywanie włosów chroni je od wszelkich wpływów atmosferycznych a wiadomo, że po za tem, włosy ludzkie przemijają wszelkie zapachy i wchłaniają wszelkie gazy z wielką łatwością, jak i również, przesycając pewnymi zapachami i gazami, łatwo je na powietrzu tracią, co w wielu wypadkach byłoby niepożądane, gdyż właśnie z danego zapachu lub przepełnienia gazem można wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W razie, gdyby powyższe wypadki przepełnienia włosów gazem lub naprz. perfumami nie były przewidywane, rekomenduje się przechowywanie włosów, wyobrażone na rysunku № 3.



tni i nie zabrudzi włos.

d) Fałszowanie dokumentów. Jeżeli istnieje podejrzenie, że ktoś sfałszował jakiś dokument, napisał list treści, stano-

wieć występki karny, lub wogóle dopuścił się przestępstwa z pomocą pisma, gdzie wchodzi w grę, materiały piśmienne, to należy przy rewizji w mieszkaniu zwracać baczną uwagę na wszelakie przybory do pisania. Ważnemi są nie tylko atrament, pióra, ołówki i papier, lecz także i wszelkie biuury, bibuła, i t. d., na których mogą się znajdować jakiegobądź odciski, przeto i pismosuszki a wreszcie gumy do wycierania, farby, szkła powiększające, noże do skrobienia, skrobaczki i wszelkie przedmioty i środki chemiczne, służące do wywabiania atramentu. Często przestępca, fałszujący akty, nie odważy się używać do swego przestępstwa papieru kupionego w sklepie a posiadanego w domu w większej ilości, dlatego też wrywa jakąś kartkę bądź z początku, bądź z końca książki jakiej, lub też z kajetu, którego ze swych dzieci; należy więc i na te możliwości zwrócić baczną uwagę, przeglądając przy rewizjach i takie przedmioty. Często w papierach przestępcy znaleźć można wzory, projekty lub ślady wprawiania się w naśladowanie cudzego podpisu, ewentualnie cudzego charakteru pisma.

e) Materje, nici i t. p. Czego można dokonać w tej dziedzinie — niestety niedocenia się zazwyczaj, jakkolwiek rzeczy zasadnicze, jako to: stwierdzenie tożsamości, posiadają wagę wielką, kawałek płótna białego naprz. wygląda tak samo, jak i mniemana jego reszтка; gotem okiem trudno odróżnić jedną nitkę czarną od drugiej. Gdy się jednak przestudjuje badane przedmioty dokładnie przez mikroskop, to zawsze niemal, z całą pewnością orzec można, czy dane kawałki stanowiły jedną i tą samą całość, lub czy pochodzą z jednego i tego samego źródła. Głównie przeto idzie oto, abyśmy uznali pożytek, wypływający z zastosowania badań mikroskopowych i w tych wypadkach i abyśmy i tutaj skrzętnie zbierali nadające się przedmioty, przechowując je również troskliwie. Rzecz prosta, że nie można biegać dookoła z jakimś znalezionym gałgankiem, poszukując odpowiedniejszego mu gatunkiem i kolorem materiału; należy powziąć uprzednio pewne podejrzenie przeciwko jakiemuś osobnikowi, należy jednakże wówczas być na wszystko przygotowanym i mieć przy sobie ten skrawek, ten odcinek lub tę nitkę, jaką mamy w danym razie porównywać. Jest to tem trudniejsze im mniejszym jest dany obiekt i naprz. składa się z kilku króciutkich niteczek; — wystarczy to jednak, gdy się znajdzie wreszcie to, z czem

owe niteczki porównać można będzie. Materiału do tego nigdy nie zabraknie: oddać, te kawałki materiału z ubrania przestępcy; kawałki tkaniny użytej jako pakuły przy wystrzale, lub w którą zawinięto śrót albo którą bandażowano ranę; nici wszelakiego rodzaju, używane przy „robocie”; pozaczem i dochodzenia: czy dana chustka do nosa pochodzi z danego tuzina; ustalenie czy na danej sztuce bielizny znajdował się jakiś znak wyszyty: który potem wypróto; zbadanie jaki był znak z danej sztuki bielizny wypróto; orzeczenie z jakiej materji pochodzi drobne niteczki pozostawione przez przedzierającego się przez gęstwinę osobnika na kolczastych gałązkach krzewów. Jakis zapomniany instrument, nóż, pilnik, młotek i t. p. również powinien stać się przedmiotem badania, jak również pozostałości po zgniecionym lub pękniętym guziku, kawałki filcu lub słomy uszkodzonego kapelusza i t. d. Jednem słowem wszystko, co zasługuje na uwagę pomyslowego agenta, wszystko, z czego w danym razie mógłby przyjść do jakiegokolwiek wniosku zdolny rzeczoznawca, umiejący wyluszczyć z nic nieznanego szczegółu potrzebną i ukrytą w nim prawdę.

f) Badanie nieczystości. Tego rodzaju badania należą do rzędu bodaj że najważniejszych. Naturalnie i tutaj trzeba przede wszystkim posiadać obiekt, dający, że tak powiemy, punkt wyjścia do dalszych poszukiwań, a właśnie wynalezienie tego obiektu jest przedmiotem zręczności i pomysowości danego kryminalisty. Weźmy dla przykładu broń jakąkolwiek lub jakiegokolwiek narzędzie. Brud tworzy się na nich właśnie przy ich używaniu — stwierdzenie więc do czego dana broń lub dane narzędzie użyto będzie najczęściej naszym zadaniem. Zadanie to będzie tem ważniejsze, jeśli na danym narzędziu znajdziemy ślady brudu, pozostawione przed bezpośrednim jego użyciem w badanej sprawie. Powiedzmy naprz., że na miejscu przestępstwa znaleźliśmy zapomniany młotek, na ręczce którego znajdziemy wiele brudu od rąk które za nią schwytały: młotek stolarza będzie miał ręczkę powalaną klejem, młotek szewca — szewckim pechem, młotek malarza — farbą, tokarza — politurą, kowala — śladami rdzy i żelaza i t. d., a to wszystko pod mikroskopem da się z całą dokładnością ujawnić i zbadać. Albo: jakąż to masę pyłu i brudu zawiera każdy szczyrtek w swych składkach i szczelinach (D. c. n.)

kiem jakim otwartym czynić przeciwko osobom przez siebie podejrzanym nie będzie; nikt z prywatnych sędzią przeciw drugiemu być nie odważy się; nikt o naturze występku i wielkości nań kary stanowić oraz rozgłaszać nie dopuści się. Inaczej tak wydawcy pism burzących, jako też drukarze one drukujący, zarówno z temi, którzyby je roznosić, rozgłaszać, rozdawać po miejscach publicznych, zawieszać ważyli się, uważani będą przez K. P. jako burzący spokojność i bezpieczeństwo powszechne, jako podający w niebezpieczeństwo każdego własność osobistą, i surowym karom podpadną.

Punkt 2 art. IV prawa pod tytułem „Komisja Policji” nakładał na Komisję obowiązek „wstrzymywania żebractwa i włóczęgi, a przeto szczególniejszego dozierania ludzi niemających żadnej osiadłości, stanu, profesji, rzemiosł, służby, ani żadnego pewnego do życia sposobu”. Rozrządzenia K. P. w sprawie żebractwa Tadeusz Korzon nazwał „nowem, dotąd nigdy w Polsce przez rząd nieprzedsiębranem dziełem”. Udecydowawszy schwytać w dzień Zadzuszny, 2 listopada 1791 r., wszystkich żebraków i włóczęgów, tułających się po Warszawie, oddzielić chorych i kaleki od zdrowych i pierwszych umieścić w szpitalach, a drugim dać środki do pracy, K. P. już 24 października postanowiła zawiadomić o tym swym zamiarze biskupa poznańskiego i warszawskiego Okęckiego, oraz nuncjusza, ułożyła się przez Komisarzy swych Fergissa i Chevalier z przeorami klasztorów i z prowizorami szpitalów co do przyjęcia ubogich, wydała obwieszczenie, aby w żadnym domu szynkowym lub w traktierni nie przechowywano ubogich, żebraków, dzia-
dów, ludzi luźnych, bez służby będących, i zwróciła się do Komisji Wojskowej i Skarbowej z prośbą o dodanie pomocy na dzień 2 listopada. W drukowanym „Obwieszczeniu względem żebraków i włóczęgów w Warszawie i na

Pradze” K. P. prosiła publiczność o składanie na rzecz chorych żebraków „tej dobrowolnej ofiary, którą dotąd od niej natręctwo i zuchwalstwo wymagało”; na te dobrowolne ofiary, zawiadamiała K. P., sporządzone są „księgi ludzkości i miłosierdzia”, przez cały skład Komisji podpisane, tudzież skarby, zamkami i pieczęciami opatrzone, z którymi proboszczowie przez kolektorów obsyłać będą swych parafjan. K. P. udała się do biskupa poznańskiego i warszawskiego z prośbą o publikowanie tego obwieszczenia z ambon w ciągu 4 niedziel i polecenia przybicia go na drzwiach kościelnych.

Dzień 2 listopada, od godziny 9 rano do 9 wieczór, K. P. poświęciła oczyszczeniu miasta z żebraków i włóczęgów. Zatrzymano i przyprowadzono do Komisji osób 501: 421 z Warszawy i 80 z Pragi. Po uczynionej przez dwóch doktorów i 6 felcerów rewizji i odłączeniu chorych od zdrowszych Komisja osadziła w miejscach już gotowych 86 chorych osób i 197 zdrowszych. Chorzy ulokowani zostali w szpitalach św. Łazarza, Bonifratrów i Ewangelicznym, zdrowi zaś w cuchthauzie, Prochowni, u P.P. Witytek i Kanoniczek, u księży Misjonarzy i u Karmelitów bosych; resztę, 218 osób, K. P. czasowo ulokowała w magazynie Karowym, w dworku Tycza na Lesznie, w domu Solarego na Pradze, u syndyka żydów warszawskich, i jednego żyda oddała na hauptwach. Stopniowo wzrastała liczba chorych i żebraków, wymagających opieki Komisji. W drukowanym „Obwieszczeniu o żebrakach i włóczęgach”, wydanem 23 grudnia 1791 r., czytamy, że pod dozorem K. P. znajdowało się do tego dnia 633 osoby; na utrzymanie tych chorych i żebraków wpłynęło do kasy Komisji od różnych osób, z kolekt i z lokacji kapitałów w banku 72015 złp. 13 gr.; znaczniejsze kwoty złożyli: hr. Franciszek Krasinski (27.000 złp.), podkomorzy przemyski Morski (9.000 złp.), prymas, generałowa ziem

podolskich ks. Czartoryska, bankier Tepper i inni; wydała zaś Komisja do dnia 23 grudnia na najem domów, żywność, opał, posłanie i odzież 30.150 złp. 9 gr. Z liczby 633 biednych, znajdujących się pod dozorem Komisji, K. P. oddała do fabryk 146 osób a miała zamiar oddać jeszcze, po sprowadzeniu narzędzi, 237 osób. Prócz tego 27 sierot, które „profesję żebractwa w dziedzictwie już wzięły, oddano na dozór i edukację tymczasową; gdy z dzieciństwa wyjdą, wcześniej do fabryk i rzemiosł dysponowane zostaną”. 30 żebraków ulokował u siebie kapelusznik Paulet, główną zaś część ich wzięła fabryka sukna Jana Boguckiego, Franciszka Rehana et C-o. Na mocy kontraktu, zawartego między wyznaczoną z grona K. P. deputacją szpitalną prowincji wielkopolskiej a wspomnianymi fabrykantami sukna deputacja pozwoliła im wybierać w „każdym roku i czasie” osoby z domów publicznych, szpitalnych i innych, pod dozorem policji będących, zdadne do fabryki; fabrykanci zaś obowiązali się utrzymywać i odziewać oddanych sobie ludzi, stosownie do przepisów ordynacji. Kontrakt miał trwać lat 14, od 4 listopada 1791 r., do 4 listopada 1805 r. Z ordynacji, podpisanej przez deputatów Raczyńskiego, Wodzyńskiego i Zapolskiego z jednej strony, a Rehana i Boguckiego z drugiej, dowiadujemy się, że robotnik, oddany do fabryki, powinien był pracować w niej w ciągu 7 lat, przyczem pierwsze 3 lata miał być za swoją robotę tylko żywiony i odziewany, przez następne zaś 4 lata każdy mężczyzna, na czeladnika doskonalący się, miał, oprócz odzieży i żywienia, pobierać 32 złp. na rok. Po skończeniu 7 lat robotnik miał otrzymać od Rehana świadectwo wyzwolenia swego. Wyzwolony mógł zostać w danej fabryce lub do innej krajowej się przenieść.

(D. c. n.)